WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 58. Bochum, czwartek, 24 maja 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Ogłoszenie tymczasowe.

Wiec polskiej katolickiej ludności

z Westfalii i innych niemieckich prowincyi

odbędzie się

w Bochum,

dnia 3-go czerwca r. 1894

o godzinie 4 po południu

u p. Rosego w wielkiej sali teatru miejskiego (Stadttheater) przy ul. Rottstr.

Na porządku dziennym będą moralne i materyalne potrzeby ludu polskiego, pracującego na obczyźnie.

Wszelkie spory polityczne są z obrad wiecowych wykluczone.

Ktoby na tym wiecu pragnął przemawiać, niech najpóźniej dnia 27 bm. o godz. 12-tej w południe zgłosi się piśmiennie do podpisanego sekreterza komitetu miejscowego i poda dokładną treść swego przemówienia. W tym samym czasie i pod tymże adresem należy przesłać wszelkie wnioski i rezolucye na wiec przeznaczone. Kto tego na czas nie uczyni, do głosu dopuszczony nie zostanie. Wyjątek będzie możliwy tylko za uchwałą 2/3 członków komitetu ogólnego, który zbierze się na kilka godzin przed rozpoczęciem wieca. Wielebni księża, którzy wiec swoją obecnością zaszczycić raczą, będą mogli przemawiać w każdym czasie i na temat, jaki uznają za stósowny.

O jak najliczniejszy udział upraszamy wszystkich Polaków katolików, z bliższych i dalszych stron.

Bochum, dnia 20 maja 1894 roku.

Komitet miejscowy:

Modzelewski, przewodniczący. Jan Bieliński, sekretarz.

Kaczmarek, Liszewski, zastępcy przewodniczącego.

W. Sobek, J. Jankowiak, zastępcy sekretarza.

St. Adamski, W. Kowalski, kasyerzy.

Stan. Zalisz. I. Jarczyńki.

Redakcya „Wiarusa Pol.“: J. Brejski, A. Brejski.

Adres sekretarza: J. Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Polacy na obczyźnie.

Oberhausen. W niedzielę dnia 6-go maja była obchodzona uroczystość stuletniego jubileuszu przysięgi Tadeusza Kośeiuszki. Po skończonem nabożeństwie polskiem udaliśmy się na salę p. Spennis, gdzie przed samem rozpoczęciem przysłali nam Redaktorowie „Wiarusa Polskiego“ telegram z życzeniami dobrego powodzenia na tę zacną uroczystość, za co Szanownym pp. Redaktorom serdeczne podziękowanie od całego komitetu zasełam. Następnie rozpoczął uroczystość przewodniczący komitetu p. F. Kordylasiński pochwaleniem Pana Boga a potem zaśpiewano pieśń: „Kto się w opiekę.“ Dalej były deklamacye wygłoszone przez uczestników. Pierwej jednak miał mowę powitalną przewodniczący, p. Kordylasiński, w której streścił zadanie komitetu i powód tej uroczystości dzielnego bohatera, jakim był Kościuszki dla swej Ojczyzny. Następnie był odczyt: Życie i czyny T. Kościuszki, przez sekretarza komitetu. J. Kubiak wystąpił z dwiema deklamacyami: „Smierć księcia Józefa Poniatowskiego“ i „Oda do wąsów“, T. Kubiak „Zwycięztwo Kościuszki“. Dziewczynka M. Małecka: „Hej tam w karczmie za stołem“ deklamowała bardzo zachwycająco. D. Mielcarek: „Łojko mały wojownik“, W. Dziuba zadeklamował „Pogrzeb Kościuszki“. Również wystąpiło grono naszych rodaków z narodową piosenką: „Tysiąc walecznych“, która odbijała się tryumfalnie po sklepieniach sali. Następnie odbyło się przedstawienie żywych obrazów: „Przysięga Kościuszki“ i „Bitwa pod Racławicami“ po dwa razy. Obrazy udały się bardzo dobrze, czego były dowodem huczne oklaski. Potem deklamował N. N. „Buława Madeja“; St. Krzyżański: „Smierć zdrajcy Ojczyzny“. Następnie zaśpiewano ogólnie: „Boże coś Polskę“ i „Bracia rocznica“. Poczem był przedstawiony obraz Tadeusza Kościnszki, Bartosza Głowackiego i Jana Kilińskiego, do którego dobrano naszych trzech rodaków: pp. Musielaka, T. Kubiaka i L. Króla, którzy zdradzali rysy podobne do onych sławnych bohaterów. Na zakończenia odczytał dzielny wiarus M. Stanek ustęp z dodatku „Nauki Katolickiej“. Uroczystość zakończono pieśnią: „Serdeczna Matko“. Potem udał się każdy zadowolony do domu swego, zachowując uroczystość tę w pamięci na długo.

S. Konieczny, sekretarz komitetu.

Merzien pod Cöthen, dnia 20 maja 1894. Szanowny Redaktorze! Dzisiejsze zgromadzenie w celu założenia polsko-katolickiego Towarzystwa zostało przez wachmistrza z Cöthen rozwiązane. Zgromadzenie było jak w „Nauce o zakładaniu Towarzystw“ wskazano, zameldowane. Gdy ja zwołujący zebranie o godz. 3 minut 35 zagaiłem je pochwaleniem Pana Boga, wachmistrz powstał z krzesła i spytał się mnie: „Wer sind Sie?“ Ja mu na to odpowiedziałem: „Der Einberufer“. On mówi dalej: „Die Versammlung ist aufgehoben; Ihr sollet ein Komitee gewählt haben und deutsch sprechen. Raus! in fünf Minuten wird das Local verlassen.“ My zaraz jak jeden mąż opuściliśmy salę i rozeszliśmy się do domu. Zgromadzenie było w swoim czasie na 3 godz. po południu zameldowane, na co mam pisemne poświadczenie. Więc my nie myślimy wcale tej sprawy zaniechać i mamy wielką chęć, ażeby towarzystwo przyszło do skutku. Prosimy więc uprzejmie Pana Redaktora tą sprawą się zająć, ponieważ my robotnicy takiej sprawy nie prowadzili i po niemiecku też płynnie mówić nie możemy. Przysełam także z policyi owe poświadczenie. Wyraźnie jednak dodaję, że zameldowałem: „Eine polnische Versammlung“. Zandarm, który także na tem zgromadzeniu był, nic nie powiedział, tylko sam wachmistrz. Prosimy uprzejmie nam jak najrychlej o tej sprawie co donieść!!! Pozdrawiamy Pana Redaktora.

Z szacunkiem

Jan Kuczmiński.

(Chętnie zajmiemy się tą sprawą i niezwłocznie prześlemy Panom potrzebne pisma. Napiszemy też od siebie do dyrekcyi obwodowej w Cöthen, aby tym panom wyjaśnić znaczenie i cele towarzystw polskich. Oni widocznie nie mają o nich wyobrażenia. Przedewszystkiem niech się Rodacy nie dadzą zbić z tropu, bo ów wachmistrz działał nieprawnie. Reszta listownie. Redakcya.)

Misburg pod Hanowerem. (Sprawozdanie ze zgromadzenia Polaków katolików w Misburgu.) O godzinie 3-ciej po południu zagaił zgromadzenie p. M. Maciejewski pozdrowieniem Pana Boga i po krótkich słowach zapytał się, kogo życzą sobie obecni na przewodniczącego tego zgromadzenia. Jednogłośnie obrany został p. M. Maciejewski. Ten powołał na swego zastępcę p. W. Ptaka z Hanoweru, na sekretarza p. Fr. Kicińskiego z Misburga, na ławników pp. J. Szymankę ze Sendy, W. Więckowiaka z Hanoweru i Fr. Tyrakowskiego. Przewodniczący miał mowę o założeniu Towarzystwa, a następnie zabrał głos p. Ptak i miał mowę o czynności towarzystwa i zachęcał Rodaków aby się jak najliczniej do towarzystwa garnęli, oraz wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII i Najjaśniejszego Cesarza Wilhelma II.

Poczem przewodniczący zapytał się zgromadzonych, czy życzą sobie w Misburgu towarzystwa polskiego. Wszyscy odpowiedzieli jednogłośnie że tak. Przystąpiono więc do oboru zarządu. Honorowym prezesem i opiekunem towarzystwa jest ksiądz Prob. Schreiber przy kościele św. Klemensa w Hanowerze. Prezesem M. Maciejewski, zastępcą Fr. Tyrakowski, sekretarzem Fr. Kiciński, zastępcą M. Skóra, kasyerem A. Tasarek, zastępcą W. Paluch, bibliotekarzem Fr. Tyrakowski, zastępcą T. Szlachciak, ławnikami A. Wyrwas, M. Mikołajczyk i J. Maraś.

Po obraniu zarządu zabrał głos p. Ptak i miał mowę do obranych członków zarządu, zachęcając ich, aby każdy swój obowiązek jak najsumienniej wypełniał. Towarzystwo przybrało nazwę Tow. św. Wojciecha w Misburgu. Na pierwszem zgromadzeniu zapisało się 48 członków. Wstępne (jednorazowe) wynosi 50 fen, składki miesieczne również 50 fen.

Następnie przystąpiono do układania ustaw. Paragrafy zostały od wszystkich jednogłośnie przyjęte. Następnie zabrał głos p. J. Szymanek z Sendy i miał mowę, aby się Rodacy nie dali uwieść socyalistom, którzy nam obiecują złote góry a sami nic nie mają. P. W. Więckowiak przeczytał artykuł z „Posłańca Katolickiego“ a potem p. Ptak wzniósł trzykrotny okrzyk na rozwój naszego towarzystwa,

a przewodniczący na wszystkie polsko-katolickie towarzystwa na obczyźnie. Na ostatku odśpiewano chórem jednę zwrotkę pieśni: „Kto się w opiekę“. Na tem się zgromadzenie zakończyło. Przez cały czas obrad panował na sali wzorowy spokój i porządek.

Pozdrawiamy wszystkie towarzystwa polskie na obczyźnie i Redakcyę „Wiar. Polsk.“

M. Maciejewski, przewodniczący. Fr. Kiciński, sekretarz.

Posiedzenia odbywać się będą co drugą niedzielę na sali p. Oppenborna.

Bremerhafen, dnia 14 maja 1894. Zostało tu założone Towarzystwo polsko katolickie pod opieką św. Józefa. Celem Towarzystwa jest: łączenie się Rodaków, przebywających tu w Bremerhafen i jego okolicy: pielęgnowanie ojczystej mowy, polskich obyczajów, szerzenie oświaty, jako też niemniej wzajemna pomoc i wspólne rozrywki. W tej myśli chcemy pracować na dobro wiary naszej świętej i polskiej narodowości i aby zapobiedz wszelkim napaściom, na jakie my tu są narażeni na tej obczyźnie, a szczególnie my tu w Bremerhafen pomiędzy takimi niedowiarkami, z wyjątkiem bardzo małej garstki katolików. Bremerhafen można uważać, za przedmieście Nowego Jorku, to też niebrak Rodaków z rozmaitych naszych polskich dzielnic, którzy tu z rozmaitych przyczyn pozostają; dla nich to jest założone to Towarzystwo. A ponieważ nasze Towarzystwo jest bardzo ubogie, bo posiada zaledwie 23 członków, dla tego prosimy jak najserdeczniej Redaktorów szczerze polsko-katolickich pism, aby nam zechcieli w tej biedzie dopomódz i choć kilka gazet pod opaską nadesłać, co naszemu Towarzystwu będzie wielką pomocą.

Zarząd Towarzystwa polsko-katolickiego pod opieką św. Józefa składa się z następujących pp.: Honorowym prezesem jest czcigodny ks. wikaryusz Sudowe, przewodniczącym St. Zintek, sekretarzem M. Ziwicki, zastępcą St. Kowalski, skarbnikiem J. Musielak, zastępcą M. Musielak, bibliotekarzem W. Andrzejewski, zastępcą J. Koch. M. Ziwicki, sekretarz.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. † W piątek wieczorem zmarła żona tutejszego nauczyciela emerytowanego p. Kuczyńskiego śp. Dorota z domu Domańska. Starszy syn zmarłej nieodżałowanej pamięci ks. Kuczyński zmarł przed kilkunastu laty w Zblewie. Młodszy, przed rokiem wyświęcony, jest wikaryuszem w Grudziądzu. Reszta synów po większej części poświęciła się zawodowi nauczycielskiemu. Cichem, lecz za to zacnem i pełnem poświęcenia było życie zmarłej. Bóg też wynagrodził jej te trudy i starania około wychowania dzieci już i na ziemi, gdyż z zadowoleniem i z chlubą patrzeć mogła na owoce swych starań wychowawczych. Niech spoczywa w Bogu.

† W poniedziałek o 9¼ przed południem zmarł po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami świętymi, rendant kasy biskupstwa i kapituły jako też sekretarz biskupi. Teodor Reymann w 69 roku życia. Nieboszczyk urodził się 1 go lutego r. 1826 w Kłodzku, gdzie ojciec jego był urzędnikiem.

Puck. Staraniem ks. administatora Turalskiego utworzyła się tu konferencya pań św. Wincentego a Paulo. Do zarządu należą prócz księdza prezesa: panie Busch, Lange, Lemke i Milczewska.

† **Józef Ossowski**, nestor obywatelstwa ziemskiego w Prusach Zachodnich, umarł zeszłego czwartku w Brodnicy, nader sędziwego dożywszy wieku, bo lat 92.

Wejherowo. Pani Anna Pazocha w Rewie otrzymawszy wiadomość, że jej mąż w morzu zginął, tak tą wiadomością wstrząśnioną została, że rażona apopleksyą natychmiast umarła. Pozostaje troje dzieci niedorosłych jeszcze.

Człuchowo. W Czarnicach 17-go bm. po południu uderzył piorun w stajnię, która się spaliła. Wszystko bydło, 40 sztuk, konie, 350 owiec i jagnięta zginęły w płomieniach. I świnie się zadusiły od dymu.

Bobowo. Pan Wendlikowski zamierza swą posiadłość tutejszą (około 670 mórg), która przedtem należała do p. Czarnowskiego a przed 40 laty do Bełakowicza, zamienić na włości rentowe. W każdym czasie można się ugodzić co do kupienia parceli pod korzystnymi warunkami.

Wartemborg. Sędzia okręgowy Rempe, który przed rokiem stanowczo wystąpił za kandydaturą ks. prob. dr. Wolszlegiera na posła do sejmu niemieckiego, przeniesiony został do Ostrody. Na jego miejsce przybywa sędzia Manthey z Heinrichswalde.

Z Kartuzkiego. W Goręczynie panuje dyfterya pomiędzy dziećmi, skutkiem czego szkołę na pewien czas zamknięto.

Tczew. Naczelny prezes pan Gossler zwiedzał w towarzystwie dziekana ks. Sawickiego budowę szpitala św. Wincentego. Obok prac mularskich i ciesielskich zaczęto także już roboty garncarskie, powierzone p. Draszanowskiemu z Starogardu.

Chojnice. Silna burza poczyniła w okolicy znaczne szkody.

Susz. Odkryto tu różne nadużycia, co wywołuje straszne przygnębienie. gdyż dużo osobistości jest podobno zawikłanych w tę brzydką sprawę. Tak donosi „Gesellige“, ale nie odsłania całej prawdy.

Kwidzyn. Rajkowskiego, ucznia stolarskiego znaleziono martwego na brzegu Wisły pod Gniewem. Podobno popełnił samobójstwo z obawy przed karą.

Wąbrzeźno. Spaliła się tu stodoła należąca do Salomona.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. „Goniec Wielkop.“ podniósł fakt przykry dla Polaków, że do komitetu wystawy przemysłowej, jaka się ma odbyć w Poznaniu, wybrano p. Wittenburga, prezesa komisyi kolonizacyjnej. Razi to uczucia Polaków nie ze względu na osobę p. Wittenburga, lecz na stanowisko, jakie zajmuje. — Najprzew. ks. Biskup dr. Likowski bierzmował wczoraj w kościele Bożego Ciała głównie dzieci parafii św. Marcina, które wczoraj przystępowały do pierwszej Komunii św. Ks. Biskup wybierzmował kilkaset osób. — Zeszłej soboty po południu przy ranżirowaniu pociągów na tutejszym dworcu kolejowym padł na szyny robotnik Wojciechowski z Jeżyc. Wagony przeszły przez niego, a koła odcięły mu całkiem głowę od reszty ciała.

Gniezno. † 17go bm. umarł po długich cierpieniach opatrzony Sakramentami świętemi ks. Jan Nepumocen Bankiet, proboszcz w Gleśnie, w 72 roku życia a 44 roku kapłaństwa swego.

Inowrocław. W Skalmierzycach powstały rozruchy pomiędzy robotnikami z Królestwa Polskiego, lecz interwencya żandarma przywróciła spokój i skłoniła(!) ich do pozostania na robocie. Oj, oj!

Z rąk niemieckich przeszły w ręce polskie dobra Kęszyce pod Ostrowem. Nabył

Królowa śniegu.

(BAJKA).

(Ciąg dalszy.)

Okienka były bardzo wysokie o szybach czerwonych, żółtych i niebieskich, przez które światło dzienne dziwnie jakoś zabarwione wchodziło do izby, gdzie na stole leżały najpiękniejsze wiśnie. Marysia jadła ich tyle, ile jej się podobało, bo staruszka wyraźnie na to dozwoliła. Podczas gdy dziewczynka jadła, staruszka rozczesała jej włosy złotym grzebieniem i rzekła: „Od dawna już pragnęłam mieć taką małą, kochaną dziewczynkę, teraz przekonasz się, jak ci tu u mnie będzie dobrze!“ A w miarę tego, jak rozczesywała włosy Marysi, maleńka coraz bardziej zapominała o Janku, staruszka bowiem czesała ją zaczarowanym grzebieniem. Skończywszy czesanie, poszła do ogrodu i uderzyła swym kijem wszystkie kwitnące cudownie krzaki z różami, które też zaraz zapadły głęboko pod ziemię, tak, że nawet ślad nie pozostał na miejscu, gdzie stały przed chwilą. Staruszka robiła to dla tego, bo się bała. że jak Marysia zobaczy róże, przypomni sobie swoje własne kwiaty, swój dom, babunię i małego Janka, zatęskni za nim znowu i ucieknie od niej, by szukać ukochanego chłopczyka po świecie.

Wprowadziła potem Marysię do ogrodu. Jak tam pachniało i błyszczało wszystko! Co za kolory, wonie i kształty! Kwiaty wszystkie, o jakich tylko pomyśleć można, kwitły tu jednocześnie. Marysia z radości podskoczyła do góry i bawiła się, dopóki słońce nie zaszło za czerwieniejącymi drzewkami wiśniowymi, a na noc dała jej staruszka piękne łóżeczko z czerwoną atłasową kołderką i z powłoczkami na poduszkach, haftowanemi w różne kolorowe fijołki, i dziewczynka leżała na nich i spała, jakby jaka królewna.

Nazajutrz znowu bawiła się kwiatkami w ciepłem świetle słonecznem, i tak mijały dni, jedne po drugich. Marysia znała już prawie każdy kwiatek, lecz aczkolwiek ich było bardzo, bardzo dużo, zdawało jej się ciągle, że brak pomiędzy niemi jednego, chociaż nie wiedziała właściwie jakiego? Pewnego dnia przypatrywała się słomkowemu kapeluszowi staruszki, na którym były wymalowane kwiaty, a pośród nich najpiękniej wyglądała wielka czerwona róża, stara bowiem, chowając wszystkie żywe róże, nie zakryła, przez zapomnienie, malowanych kwiatów na kapeluszu. Ale tak to się zwykle zdarza roztargnionym!

— Cóż to znaczy? dla czego tu niema żadnej róży? — zawołała Marysia i pobiegła do ogródka i zaczęła szukać a szukać i — nic nie znalazła, choć szukała bardzo długo i pilnie.

Zmęczona i smutna usiadła na ziemi i rzewnie zapłakała, a gdy jej łzy gorące padły na miejsce, gdzie rósł poprzednio krzaczek różany, zroszona niemi ziemia, nie mogąc dłużej utrzymać kwiatu w swojej głębinie, rozsunęła się nagle, i róża, śliczna, czerwona, wonięjąca róża, wydobywszy się z gruntu, stanęła niespodzianie przed oczyma zdziwionej i uradowanej dziewczynki. Marysia uścisnęła i ucałowała ją serdecznie — i przypomniała sobie swoje własne róże, swój dom i małego Janka.

— Ach! jakże ja długo tu siedzę! — rzekła dziewczynka — toć przecież wyszłam po to, by szukać Janka! Czy nie wiecie, gdzie on się podział? — zapytała róż — może już nawet, broń Boże, umarł.

— Umrzeć, nie umarł — odpowiedziały róże. — Wracamy przecież z głębi ziemi, gdzie leżą wszyscy umarli, ale Janka tam nie było!

— Dziękuję wam! — rzekła mała Marysia i poszła do innych kwiatów, zajrzała im w kieliehy i spytała: — Czy nie wiecie, gdzie się podział mały Janek?

Ale wszystkie kwiatki stały na słońcu i myślały, każdy o swojej bajeczce, których się dużo od nich nasłuchała Marysia, żaden jednak nie wiedział, co się stało z małym Jankiem.

— Biedna moja babunia! — westchnęła Marysia. — Ach! pewno tęskni za mną i martwi się o mnie. tak samo, jak ja się martwiłam o mojego Janka. Ale niedługo powrócę do domu i Janka przyprowadzę ze sobą. Na nic się nie zdało pytać kwiatów, wiedzą one tylko o swoich piośniach i wcale nawet nie odpowiadają na moje pytania.

To mówiąc, podwiązała sobie wyżej kostek sukienkę, żeby jej było łatwiej uciekać.

Drzwi domku były zamknięte, lecz Marysia póty przyciskała zardzewiałą klamkę, dopóki się same nie otworzyły, a mała dziewczynka boso wybiegła w świat szeroki. Obejrzała się trzy razy, lecz nikt jej nie gonił; nakoniec, nie mogąc już dalej biegnąć, usiadła na wielkim kamieniu, spojrzała dokoła siebie i spostrzegła, że się już lato skończyło i nadeszła późna jesień, czego w cadownym ogródku staruszki nie można było zauważyć, bo tam ciągle świeciło słońce i kwitły kwiaty ze wszystkich pór roku.

— Mój Boże! jakżem się zapóźniła! — rzekła Marysia. — Toć już teraz mamy jesień! O! już więcej odpoczywać nie będę!

I wstała, wybierając się w drogę.

Ach! jakże się jej małe bose nóżki kaleczyły i męczyły! Wszystko dokoła wyglądało strasznie surowo i zimno. Długie liście wierzbowe całkiem już pożółkły, a rosa kapała z nich w dużych kroplach, i jeden listek po drugim opadał na ziemię; na dzikiej śliwie był jeszcze wprawdzie owoc, ale tak cierpki, że się aż usta ściągały od kwasu. Szaro było, ciężko i smutno na szerokim świecie!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

jd od kupca Goldberga z Berlina p. hr. Sokolnicki z Poznania. Dobra te pozostawały od lat 20 w rękach niemieckich.

Września. Rozpoczęto tutaj budowę nowego kościoła ewangelickiego. Koszta budowy obliczono na 72,000 m. Na budowę dał, jak wiadomo, cesarz 15,000 marek. W październiku rb. ma stanąć kościół pod dachem, a w sierpniu r. p. ma być całkiem ukończony.

Strzałkowo. Przed kilku dniami w nocy wybuchł pożar w Kornatach u gospodarza p. Adamskiego. Spaliła się jedna stodoła, zapełniona sianem i zbożem, a nadto bardzo wiele narzędzi rolniczych. Pan Adamski poniósł znaczne straty, gdyż był bardzo nizko zabezpieczony. Ogień podłożony został, jak się zdaje, z zemsty.

Z Mogilnickiego, 20 maja. Pan nauczyciel Gapiński przeniósł się z Linówca na posadę do Szczepanowa. Dotychczas chodził do Linówca w zastępstwie p. Zakaszewski z Orchowa. Od 15go bm. przysłała królewska rejencya nauczyciela p. Kühra, Westfalczyka, nieumiejącego słowa po polsku. Kto będzie uczył dzieci religii, historyi św. i polskiego czytania — Pan Bóg wie. Pan Kühr czuje się bardzo nieszczęśliwy, bo nie może się z nikim we wsi porozumieć, a przyjąć musiał tę posadę bo wstępując do seminaryum w Stabelschwerdt musiał się zobowiązać, że pierwsze 3 lata musi się udać na posadę dokądkolwiek go władza wyśle. Odtąd czas przymusowej służby będzie trwał 5 lat.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. Górnik Skorak, który przemawiał na cześć JE ks. Kardynała po polsku w czasie bytności tegoż w Bytomiu, otrzymał od ks. Kardynała fotografią z własnoręcznym podpisem.

Z parafii Jaryszowskiej. W naszym kościele odprawia się każdy dzień o pół ósmej majowe nabożeństwo i przy błogosławieństwie odprawiają się polskie modlitwy i pieśni, za co serdecznie dziękujemy naszemu przewielebnemu ks. proboszczowi i panu organiście.

Miedźna. W czwartek przeszłego tygodnia odbył się tu u nas bardzo wspaniały pogrzeb śp. Józefa Kucza, gospodarza a brata przew. ks. Kucza.

Biskupice. Przez naszą wieś pojedzie także kolej wązkotorowa i to z Zabrza na Biskupice, Borsigwerk, Kuźnicę, Bobrek, Szombierki do Bytomia. Już tu wymierzali drogi w tym celu.

Nogowczyce. W sobotę 12 bm. o 3 godzinie po południu przeciągała nad naszą wsią i okolicą okropna burza, połączona z grzmotem, ulewnym deszczem i gradobiciem. Grad we wielkości włoskiego orzecha wyrządził nam wielkie szkody na polach w Nogowczycach, Balcarzowicach, Szyronowicach aż ku Strzelcom, osobliwie na życie, z którego połowa jest zniszczona.

N. Racławice. W drugie święto przybył JE. ks. Kardynał tudotąd, przyjmowany bardzo uroczyście. Związki tworzyły szpaler, między innemi także związek wojacki. Nazajutrz wybierzmował Jego Eminencya po mszy świętej przeszło 700 ludzi.

Racibórz. Tutejsze towarzystwo czeladzi katolickiej (niemieckie) wzięło udział w poświęceniu chorągwi towarzystwa czeladzi w Bausseifen na Morawie (w Austryi). Warto sobie to spamiętać na przypadek, gdyby niemieckie gazety gwałtu wołały, skoroby jakie towarzystwo polskie odwiedziło pokrewne towarzystwo za granicami Śląska.

Gorzów. Na początku czerwca ma się odbyć uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła farnego.

Opole. Rząd pozwolił na założenie trzeciej apteki w naszem mieście. Koncesyą na to otrzymał aptekarz Höfer. Nowa apteka będzie na ul. Krakowskiej.

W Kupach odbył się w piątek w drugim terminie proces przeciwko dr. Schmidtowi, oskarżonemu przez redaktora „Gaz. Op.“ pana Koraszewskiego o obrazę publiczną (w sprawie wyborów). Sąd przyznał obrazę, ale uwolnił jednak oskarżonego od kary, na tej podstawie, że oskarżony nie miał tej świadomości, iż p. Koraszewskiego obraził (nie wymienił bowiem nazwiska, lecz powiedział: redaktor „Gaz. Op.“) Robotnik Anaszkowski w Grudziądzu został skazany na pół roku więzienia, choć zarzucano mu tylko, iż wołał: „Zabić Niemców“ (może na księżycu?) a nie: „Zabić Niemca Fryca lub Gottliba.“ I pan Koraszewski i pan Anaszkowski apelował do wyższej instancyi. Jeden z nich bezwarunkowo wygrać powinien.

Góra św. Anny. Ćwiczenia duchowne dla ludu odbędą się od niedzieli dnia 27 (wieczorem) do czwartku dnia 31 maja (rano) i to dla mężczyzn i młodzieńców, kobiet i dziewczyn.

Rożdzień. Gdy przewiel. ks. kapelan Kroker wracał z kopalni „Richthofen“, gdzie ołtarz św. Barbary poświęcił, zdarzyło mu się nieszczęście. Skutkiem złej drogi wypadł z woza i poranił i potłukł się bardzo. Trzeba było zaraz lekarza zawołać.

* Z dalszych dzielnic Polski.

Częstochowa. Na Jasną Górę na Zielone Świątki przybyło około 100,000 pątników, tj. o 15,000 więcej, niż w r. z. Kompanii pieszych przybyło 94. Mowy powitalne wygłaszał O. Bonawentura. Pierwsze nieszpory odprawił Paulin, ks. Przeździecki, który nazajutrz celebrował sumę. Kazanie wygłosił w czasie sumy ks. Jasiak z dyecezyi kujawsko-kaliskiej.

Z różnych stron.

Egeln. Z tutejszego więzienia sądowego zbiegli trzej więźniowie.

Bernburg. Dwaj ślusarze, pracując w studni, utracili przytomność. Jednego po wydobyciu zdołano przywołać do życia, drugi skonał.

Niederrossla p. Apolda. Pewna polska robotnica zapadła tu na ospę.

Magdeburg. Na drodze do Lipska wykoleił się pospieszny pociąg towarowy. Dwaj ludzie odnieśli nieznaczne rany. Wiele bydła pozabijało się.

Lipsk. Zbiegł tu urzędnik pocztowy Jerzy Ulrich, skradłszy kilkaset tysięcy marek. To nie był „Polensohn.“

Bickern. Wykryto tu fabrykę fałszywych pieniędzy.

Düsseldorf. Dwaj robotnicy udusili się w kanale odchodowym, wskutek zabijających gazów.

Schwanebeck p. Oschersleben. Stara kaplica, która w ostatnim czasie służyła za stodołę, nabyta została przez władze duchowne i wróci do pierwotnej swej godności.

Herne. Najnowszy „Amtsblatt“ zawiera 32 listów gończych przeciw rozmaitym przestępcom. W Polsce to się nie zdarza.

Akwizgran. Zastrzelił się tu pewien mężczyzna w kościele. Gdyby tak był Polakiem, byłby to hałas w niemieckich „blattach“ na „verkommene Polensöhne“.

Berlin. Jakiś robotnik skarży się w gazecie katolickiej „Germanii“ na bluźnierstwa przeciw religii katolickiej, jakich wobec niego dopuszczali się towarzysze pracy. Najwięcej dokazywał jakiś Offzarek. Nazwisko wskazuje, że to zniemczony Polak, Owczarek. Widzimy tu, do czego prowadzi Polaków germanizacya: Polak wypierający się swej narodowości staje się gałganem.

Guben. Przewodniczący sekcyi niemieckiego Związku rolników Wegmann został skazany na pół roku więzienia za obrazę majestatu. Przezorom naszych polskich stowarzyszeń takie rzeczy się nie zdarzają.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Sejm pruski przyjął ustawę o Izbach rolniczych w formie krzywdzącej Polaków i mniejszych właścicieli ziemskich. Ułatwia to socyalistom robotę wśród włościan.

Nabożeństwo polskie.

W **Bochum** jestem 25 i 26 maja do obiadu.
W **Kirchlinde** 26 maja po obiedzie i 27 (nabożeństwo o 5).
W **Bochum** od 28 maja do 2 czerwca.
W **Dortmundzie** u P. Maryi 2 czerwca po obiedzie, 3 (nabożeństwo) i 4. Ks. Liss.

„Hipolit Sibilski,

założyciel towarzystw polskich w Westfalii“.

Powyższy podpis znaleźliśmy pod korespondencyą „Postępu“, wymierzoną przeciw „Wiarusowi Polskiemu“. Odpowiadać na zawarte w niej „rozumowania“ godne p. S. nie mamy ochoty bo szkoda na to czasu i atłasu, a p. S. to widocznie jeszcze nie zupełnie stracony człowiek, bo coraz więcej się miarkuje. Kiedy dawniej bił głównie w księdza polskiego a nawet w liście do niego pisanym do piekła go wysełał, to teraz oświadcza uroczyście, że księdza szanuje. To już zawsze krok naprzód. Niech p. S. tylko tak dalej postępuje a będzie zgoda między nami. Aby ta zgoda nastąpić mogła, powinien p. S. przedewszystkiem odwołać to, co swego czasu w Herne powiedział o religii. Przecież ks. Stojałowski, dla którego p. S. niezawodnie szczególny ma szacunek, uczynił to a korona z głowy mu nie spadła.

Powinien też p. S. w swych listach mniej się chwalić bo to się ludziom nie podoba a już tytuł „założyciela towarzystw“ jest niedorzeczny. Nie wiemy, czy i ile p. S. towarzystw założył ale jeżeli tę zasługę ma, toć nie zakładał towarzystw z zawodu ani z urzędu. Tem samem prawem mógłby się każdy, kto daje jałmużnę ubogim, nazwać „rozdawcą jałmużny“ a odmawiający różaniec „odmawiaczem różańca“. Jeżeli p. S. koniecznie chce przybierać tytuły według ubocznych, nie zawodowych swych zajęć, dla czego nie nazwie się „burzycielem przeciw „Wiarusowi Pol.“, „krzewicielem „Postępu““ lub „zjadaczem kartofli i kiełbas“? Przecież te tytuły zapewne się panu S. słusznie należą a wcale nie są brzydkie. Na co zaraz wybierać sobie tytuły najzaszczytniejsze? Mieliśmy w Polsce „wskrzesicieli przemysłu“, „nestorów nauki“, „patryarchów obywatelstwa“ itd. ale tych tytułów nikt sobie sam nie nadawał tylko inni to czynili. Niech p. S. o tem pamięta a uniknie śmieszności.

Albo i taki pomysł! Szczyci się pan S., że ma sześcioro dzieci a redaktorowie „Wiarusa Polskiego“ nie mają potomstwa. Ależ kochany p. S., zmiłuj się pan, a nie puszczaj w świat tak nie mądrych historyj i do tego z dokładnym adresem i tytułem honorowym. Przecież wiesz pan, że jeden z redaktorów „Wiarusa Pol.“ jest kawalerem a drugi ma żonę dopiero od jesieni. Czy pan chcesz w Westfalii zaprowadzić cygańskie zwyczaje?

Wymyśla nam p. S. okrutnie i twierdzi, że się w Saksonii ks. dr. Lissem nie zasłaniał. No, p. S., a cóż pan na to, kiedy powiemy, że informacye o wycieczce pańskiej do Saksonii mieliśmy od ks. dr. Lissa, który je znów czerpał z listu jednego z księży katolickich w Saksonii? Czy mamy panu S. więcej wierzyć, niż dwom duchownym? Widocznie pan S. traci pamięć w miarę, jak mu dzieci podrastały teraz już sam nie wie, co w Saksonii gadał. Prawda, starość nie radość — więc nie winimy p. S. za ten brak pamięci — ale mając zamęt w głowie i pamięć osłabioną powinien p. S. zsiąść z wielkiego konika politycznego, wyrzec się — za przykładem mistrza, ks. Stojałowskiego — błędów swoich i spokojnie pracować na chleb dla dzieci, których posiadaniem się przechwala, bo dzieci mieć to jeszcze nie zasługa lecz dzieci **dobrze** wychować i byt im zapewnić, to dopiero zasługa....

Co do gazet poznańskich oświadczamy, że wcale im bytu nie zazdrościmy. Polaków tu tyle, że nie tylko „Wiarus Polski“ rozwijać się może przy ich pomocy lecz także inne pisma mogą tu reprerować swoje interesa. Niech tylko żyją w zgodzie z Kościołem, niech nie szerzą nienawiści społecznej a palca na nie nie skrzywimy. Jeżeli duchowieństwo polskie występowało przeciw czytaniu gazet, które uważało za szkodliwe dla religii, czy mieliśmy takie pisma Polakom katolikom polecać a głos księży pomijać milczeniem? Dobre pisma popieraliśmy i popieramy z największą bezinteresownością.

A teraz żegnamy p. S. życząc mu powodzenia i dobrych myśli. Jeżeli chce z nami dalej walczyć, niech sobie walczy. My się na niego wcale gniewać nie będziemy a zbyt wiele papieru i atramentu także mu nie poświęcimy bo przeciwnicy z głową i wpływamy pana S. nie są dla nas niebezpieczni i bytu „Wiarusa Polskiego“ nie podkopią. Ma p. S. czaszkę twardą ale usiłując przebić głową nasz mur coraz więcej tylko mózg swój nadweręża i może go w końcu zupełnie zrujnować.

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum

urządza **dnia 24-go czerwca 1894 r.** na sali domu czeladzi kat. (Kath. Gesellenhaus) w Bochum obchód roczny założenia, na który wszystkie Szan. Tow. kat.-pol. Westfalii, Nadrenii itd. oraz wszystkich życzliwych nam Rodaków niniejszem jak najuprzejmiej się zaprasza. Bliższe szczegóły zostaną później ogłoszone.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Marcina w Kirchlinde

podaje członkom do wiadomości, że w sobotę i niedzielę jest tu u nas w Kirchlinde nasz Patron ks. dr Liss i będzie słuchał spowiedzi św. a w niedzielę Towarzystwo św. Marcina, przystępuje na drugiéj Mszy św. do wspólnej Komunii św. Po wielkiem nabożeństwie w te samą niedzielę, to jest 27-go maja, bierze nasze Towarzystwo udział w procesyi Bożego Ciała. Przy procesyi będzie nam polska kapela pana Świąteckiego z Herne przygrywała.

Członkowie powinni się stawić z czapkami i oznakami do wspolnej Komunii św. do procesyi w oznakach i rękawiczkach. Członkowie, którzy są za trzy miesiące winni składki i nie uczęszczają na posiedzenia nie mogą z Towarzystwem brać udziału, a kto chce brać udział w uroczystości niech się da w czwartek wpisać do Towarzystwa. Inni goście i członkowie sąsiednich Towarzystw pozostających pod patronem Wiel. ks dr Lissa tak samo mogą brać udział w naszej uroczystości. Uprasza się członków, żeby się wzorowo zachowali przy uroczystości i liczny brali udział.

Po poł. jest polskie nabożeństwo a po nabożeństwie koncert i deklamacye. Ktoby chciał brać udział w koncercie z nieczłonków zapłacić powinien 50 fen. ale pieniądze zostaną obrócone na Świętojózafacie.

Zarząd.

Polskie Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż jak po inne lata, tak i w tym roku obchodzimy procesyą **Bożego Ciała.** Tak prosimy wszystkich członków bez wyjątku, i wszystkich rodaków z Wattenscheid i okolicy, o jak najliczniejsze stawienie się, i to w niedzielę dnia 27 maja punktualnie o godzinie $^1/_2$ 8. rano. Członkowie winni się stawić wprzód do kościoła, po obiedzie o 4 godzinie odbędzie się koncert na sali zwykłych posiedzeń u. p. Brüggemana. Tu zwraca się uwagą ażeby w procesyi, jak najlepszy porządek panował. Prezes prosi wszystkich tych, którzy kartek swych jeszcze nie oddali ażeby przed rozpoczęciem Koncertu kartki lub pieniądze oddali. O liczny udział w procesyi prosi **Zarząd.**

NB. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich.

W. Klute. Bochum, Brückstr. 60. **W. Klute,** Bochum, Brückstr. 60.

Niniejszem daję do wiadomości

iż przeniosłem skład mój do domu pod nr. 60 przy Brückstr.

Przy tej sposobności zwracam uwagę mych szan. odbiorców na mój bardzo wielki wybór

ognisk i maszyn do gotowania,

jakoteż rożnych sprzętów kuchennych i proszę o łaskawe względy.

Z szacunkiem

W. Klute, mistrz ślósarski,
Brückstrasse 60.

NB. Ponieważ po mojem wyprowadzeniu się w tym samym lokalu taki sam interes istnieje, dla tego zwracam szczególniejszą uwagę, iż mój skład znajduje się tylko przy **Brückstr. 60.**

W. Klute, **Bochum,** Brückstr. 60. **W. Klute,** **Bochum,** Brückstr. 60.

Dla nowożeńców:

Obrazy Świętych Pańskich

w ślicznych złotych czarnych i brunatnych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,
Maltheserstr. 17a.

„Przegląd Emigracyjny“

Dwutygodnik ekonomiczno społeczny

poświęcony sprawom rozproszonego po całej kuli ziemskiej wychodztwa polskiego wychodzi we Lwowie rok trzeci 1 i 15 każdego miesiąca. Komitet redakcyjny stanowią:

Dr. Stanisław Kłobukowski. Dr. Aleks. Lisiewicz, Dr. Józef Siemiradzki i Dr. Wiktor Ungar,

Celem Przeglądu emigracyjnego jest utrzymanie trwałej łączności narodowej i ekonomicznej macierzy z wszystkiemi społeczeństwami polskiemi na świecie. Przegląd emigracyjny omawia sprawy kolonizacyjne polskie w najnowszej fasie rozwoju. Prenumerata roczna wynosi:

w Niemczech . . . . 8 marek,
w Ameryce . . . . . 2 dolary,
w Austryi . . . . . . 5 złr.

Redakcya i Administracya:

Lwów (Lemberg) Austrya.
ul. Zulińskiego 1. 10.

Polecam szanownym moim Polakom

świeże masło

smaczne stołowe za 9 funtów 7,00 mr., za 5 funtów 4,00 mr. franko za zaliczką.

M. Müller w Buczacz,
Galizien.

Polska służąca

potrzebna zaraz do polskiej familii, gdzie troje dzieci. Zasługi 12 m. miesięcznie. Zgłoszenia pod adr. „Wiarus Polski“, Bochum.

C. M. Posch,

lekarz-homeopata,
Gelsenkirchen, Hochstr. 39.
Przyjmuje się chorych codziennie.

Świadectw

Józefski, choroba płuc i kaszel; Kalakowski, katar krtani; Nowak, katar kiszek; Krohofski, ból twarzy, zębów i głowy; Kowalski, katar płuczny; Gładczak, łupież; Brzezina, tasiemiec, karnicznik, kaszel; Błaszek, reumatyzm, fidora, bóle zębów; Juraszek. zapalenie mózgu: Wilhelmowski blednica; Maryaszewski kaszel z womitami; Szletpela, reumatyzm stawowy i róża; Margiszak i Stramka, zapalenie gruczołów; Wedzenka, choroba brzuszna; Kowalik, słabość członków; Badecki, zawrót głowy; Jentrowiak, żółtaczka; Bilmek, febra piersiowa; Boguszewski, choroba pęcherza; Zaremba, choroba oczu; Drobrowski, łupież; Wojcek, wrzód przy zębie.

Dobre gospodarstwo.

24 mórg ziemi ogrodowej, dobra rola, łąki, torf, masywne zabudowania gospodarskie za tanią cenę do sprzedania. $^1/_4$ godziny od dworca oddalone i dla kowala bardzo stósowne. **C. Kapitzki,** Maschinenbau-Anstalt, **Chelchen** bei Kowahlen.

Polski Śpiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.
Adres: „Wiarus Polski“. Bochum.

Królowa
Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“. Bochum.

Naukę
o Bierzmowaniu

polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą po 13 fen.

Przygody
z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Śpiewniki kościelne.

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów.

Pieśni o N. M. Pannie Chełmińskiej, Częstochowskiej, Lipskiej, Swarzewskiej i Swieckiej. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Polskie
A B C
dla małych dzieci

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 42 obrażkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Pieśni
na Boże Ciało
i przygodne
z dodatkiem Litanii.

Cena 20 fenygów z przesyłką 25 fenygów.

Treść:

1) Twoja cześć, chwała. 2) U drzwi Twoich stoję Panie. 3) Rzućmy się wszyscy społem. 4) Boże w dobroci. 5) Straszliwego Majestatu Panie. 6) Kto chce Pannie Maryi służyć. 7) Królowa Polska od Boga obrana 8) Witaj Jutrzenko rano powstająca. 9) Witaj Królowa itd.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

Wiarus Polski, Bochum.

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Dla osób z krótkim wzoremki
jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Baczność! Baczność!

Towarzystwom polskim

polecamy

książki dla kasyerów

z polskiemi nagłówkami do **zapisywania składek.**

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była **w porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedyńczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Przewodnik
do spowiedzi generalnej

dla spowiedników i spowiadających się. Przez błog. Leonarda z Porto Maurizio. Cena 35 fen. z przes. 40 fen.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.